

Maseczka matrymonialna

22 lutego 2022

Będąc młodą lekarką, w czasie psychopandemii, zamknęłam swój gabinet na Ratuszowej i zajęłam się poradami przez Internet.



Słonecznego poranka zwrócił się do mnie raz pacjent na „Zoomie” z pytaniem: „Pani doktor, czy nosić maseczki na twarzy, bo ile razy spojrzę na swoją żonę, to chciałbym, by były one obowiązkowe”.

Pacjent się niecierpliwił, a ja szukawszy w zakamarkach swoich medycznych zasobów właściwej odpowiedzi uznałam, że pytanie winien skierować do tekstylantów, a nie do lekarza. Wszak to nie my, medyczni decydenci musimy na takie pytania odpowiadać, więc zapytałam, żeby nie zniechęcić pacjenta: „A czemuż pacjent tak się upiera z tymi maseczkami, wszak one szpecą osobę ludzką i z daleka można się przestraszyć każdego, kto ukrywa oralny instrument?”.

Pacjent nieco skonfundowany, poprawiwszy na wizji krawat i przełknąwszy łyk herbaty, zmuszony do odpowiedzi przez medyczny autorytet stwierdził: „Pani doktor, ja tak uważam, bo mojej żonie pod nosem rosną wąsy, a jak tu się z chłopem całować?”.

Pierwszy raz w swojej medycznej praktyce spotkałam się z takim przypadkiem i już miałam przeglądać moją zasobną bibliotekę, by znaleźć rozwiązanie, gdy nagle w TV zobaczyłam reklamę golarek. Zrozumiawszy tę cenną informację i poukładawszy na nowo swoją wiedzę medyczną znalazłam odpowiedź. Wyraźnie i otwartym tekstem rzekłam do pacjenta: „Kup pan swoje żonie golarkę do twarzy, a jak się ogoli to będziesz pan ją całował bez końca”.

Pacjent nie mógł wyjść z podziwu, że ciało medyczne w tak krótkim czasie rozwiązało mu problem małżeński, z którym nie dawał już sobie rady, i jak przyznał miał zamiar zmienić płeć. Jako młoda lekarka wiele widziałam, ale teraz nigdy nie opuszczę żadnej reklamy w TV, ileż w nich mądrości.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net